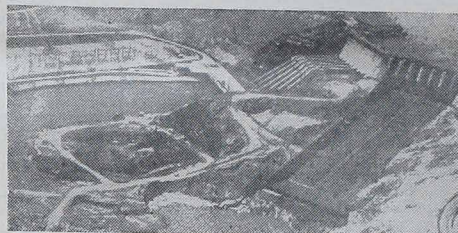


OPTYMISTYCZNY BILANS SARNEYA

Z dnem 15 marca br. Brazylia weszła w proces demokratyzacji. I jak każda rzeczywistość przechodził przez etapy mniej więcej ważne. Nowa ekipa rządowa mająca głowy pełne propozycji i nowych planów zasiadła u sterów administracji kraju. Nadszedł więc czas sprawdzenia tych idei i propozycji. Proces demokratyzacji rozpoczął się prawie, że w dramatycznych warunkach. Kraj znajdował się w potrojmym kryzysie: politycznym, gospodarczym i społecznym oraz oplaćwał śmierć Tancreda Nevesa mającego być coś w rodzaju zbawcy Brazylii. Dla Sarneya powierzona misja stała się brzemieniem prawie ponad siły. On sam — jak to określił w przemówieniu — dzięki rezerwom wiary, kompetencji i pracy przewidywał pierwsze trudne chwile.

W dniu 5-tym tego miesiąca Sarney wygłosił przemówienie mające być bilansem pierwszych miesięcy jego rządów. W pierwszej części przedstawił swą osobistą sytuację, a w drugiej udokumentował faktami, że dotychczasowa droga w rozwiązywaniu najbardziej palących problemów jest słuszną. Określając swą sytuację osobistą w pierwszych dramatycznych momentach objęcia rządu, powiedział: “W momencie przejmowania steru rządów zostałem przyjęty z wielkimi oporami, nie byłem przecież ani kandydatem protestu, ani prezydentem nadziei. Ale Brazylia dziś wie, że jestem prezydentem odpowiedzialności. Mój prosty sposób bycia był uważany jako wyraz słabości i bojaźliwości. Moja roztrępaność jako chwilewicz i dwuznaczność. Przeprowadzono chaos i fiasko. Dzięki Bogu nie z tego się nie zdarzyło. Rząd może być mocnym bez arogancji. Może dowodzić bez pogroźek. Społeczeństwo demokratyczne jest społecznością współzicia. Ja nie jestem zwolennikiem zasady maklawelistycznej, że trzeba straszyć by być szanowanym. Zawsze, w ciągu całego mojego życia, wolałem być raczej szanowanym niż działającym przy pomocy strachu”.

W drugiej części przemówienia Sarney przedstawił analizę sytuacji kraju. I tu powiedział: “Kraj w tym momencie przeżywa okres spokoju. Każdy obywatel wie, że posiada prawa i może je egzekwować. Wolność ta nie tylko istnieje na polu



Olbrzymie zasoby energetyczne Brazylii są istotnym elementem w dalszym rozwoju gospodarki. W ostatnich latach zaimportowano dziesiątki miliardów dolarów w budowę wielu elektrowni wodnych. Mają one być jedną z podstaw przyszłych osiągnięć w ekonomii Kraju.

politycznym, ale także społecznym. Nasz kraj na nowo jest panem siebie. Co do długów zagranicznych, świat przyjął naszą pozycję, że długi te są kwestią polityczną”. “Zbliżyliśmy się do końca roku, moi współrodacy, i przynoszę wam dobre wiadomości. Nasza droga jest słuszną. Wzrost ekonomiczny w tym roku wynosił prawie 7 procent. Wyszliśmy z zastoju. Wskaźnik bezrobocia spadł 29 punktów w ostatnim miesiącu. Mamy obecnie najniższy poziom bezrobocia wszystkich czasów. Zostało utworzonych ponad półtora miliona warsztatów pracy. Zarobki rzeczywiście średnio wzrosły 14 procent”.

Kończąc prezydent wyraził zadowolenie z poparcia jakim się cieszy w narodzie. “To jest moja siła, która mi daje odwagę w kontynuowaniu misji. Brazylijczycy wiedzą, że ja potrzebuję pomocy i że nie zawiodę. mężczyźni i kobiety mojej ziemi. Mogę po prostu powiedzieć: dzięki Bogu Brazylia znajduje się na dobrej drodze”.

Podziemna “Solidarność” wezwała do bojkotu wyborów. I tu naprawdę głosowało możemy się nie dowiedzieć nigdy. Ale rząd się dowiódł. Musiałby składać się z idiotów, żeby nie zażądać od swych ludzi zaufania w każdym obwodzie prawdziwych liczb. Kogo bojkot nie nie kosztował, ten zapewne nie głosował, ale komu groziły jakieś konsekwencje w pracy, stawiał się do urn wyborczych. Minister propagandy Jerzy Urban miał już rano gotowe liczby. Głosowało, powiedział, 78 procent uprawnionych i triumfalnie wykrzyknął: Ponad 75 procent wyborców zbojkotowało wezwanie do bojkotu! Natomiast Lech Wałęsa stwierdził, że w ocenie “Solidarność” bojkot był udany; że w Gdyni i w Gdańsku głosowało 35 procent, we Wrocławiu 58 procent, a w Warszawie 60 procent i że margines błędów może wynieść od 2 procent w Warszawie do 10 procent w niektórych obwodach wiejskich. “Oni chyba żartują!” — wykrzyknął Wałęsa — kiedy ogłaszają, że 78,8 procent głosowało, wyrażając swe poparcie dla partii. Rzecz jasna, omija się milczeniem, że zarówno w Polsce jak i w innych krajach satelickich nigdy nie były dotąd wyniki wyborów niższe od 96 procent.

W dni poprzedzające ostatnie wybory władze wzmogły nekane opozycji. W Warszawie przesłuchiowano Jacka Kurońa oraz rzecznika prasowego “Solidarności”, Janusza Onyszkiewicza, ożenionego z wnuczką marszałka Piłsudskiego. Ostrzeżono go, aby nie odważył się rozmawiać z korespondentami prasy zagranicznej. Poaresztowano ludzi w Szczecinie, w Gdyni, w Gdańsku, w Warszawie i Wrocławiu. Ale w ciągu ostatniego tygodnia przedwyborczego polepszo się zaopatrzenie w sklepach. Można było kupować “skolko ugodno” bez żadnych kartek.

Obecne wybory, bez względu na ich warunki, zarówno prawdziwie jak i sfalszowane przez partię, nie mają żadnego wpływu na działalność przyszłego sejmu. Wszystko będzie zależało od nacisków ze strony dyktatora i od nasilenia oporu społeczeństwa. Panowie posłowie będą nadal odgrywać rolę trzeciorzędna. Ale jednak te wybory bez wyboru i ich z góry przewidziane przez Urbana wyniki będą termometrem stosunku społeczeństwa do reżymu. Rzeczywiste znaczenie tych wyborów polegać może na “zmianie warty”. Zmiana warty w systemie komunistycznym zaczyna się zawsze od usunięcia pierwszego sekretarza. To mamy już za sobą. Ten nowy se-

(ciąg dalszy na str. 2)

WYDARZENIA W SKRÓCIE

◆ Warszawa — General Jaruzelski opuścił stanowisko pierwszego ministra rządu. Na jego miejsce został mianowany były pierwszy wice-minister Zbigniew Messner. Jaruzelski pozostaje nadal sekretarzem generalnym Partii.

◆ Warszawa — Kościół rozpoczął kampanię na rzecz uwolnienia 350 więźniów politycznych. W czasie Mszy św. w Gdańsku 77 intelektualistów oraz lider zdelegalizowanego związku zawodowego “Solidarność” Lech Wałęsa złożył prośbę do rządu aby udzielił amnestii uwolnionym za przekonania polityczne.

◆ Waszyngton — Amerykański samolot wywiadowczy sfotografował okręty sowieckie i bułgarskie, które przeładowywały w porcie kubańskim Marle ciężką broń na okręty Nikaragui. “Sowieci zwiększyli znacznie dostawę broni do Nikaragui” — oświadczył rzecznik rządu amerykańskiego.

◆ Buenos Aires — Argentyna poprzez ostatnie głosowanie parlamentarne poparcia politykę obecnego prezydenta Alfonsina. Rząd posiada dzięki wyborom większość absolutną w parlamencie dzięki porażce peronistów, którzy utracili swe mandaty w większości regionów tradycyjnie ich popierających.

◆ Nowa Zelandia — Dwaj szpiedzy francuscy oskarżeni o zatonienie w dniu 10 lipca okrętu Rainbow Warrior należącego do organizacji Greenpeace przynajmniej się do winy. W eksplozji statku, który się przygotowywał do rejsu protestacyjnego przeciw wycieku atomowemu na atolu Mururoa zginął fotograf portugalski Fernando Pereira.

◆ Bogota — Przynałmniej 100 osób zginęło w ataku terrorystów na Pałac Sprawiedliwości w Bogocie. Partyzanci organizacji M-19 zajęli budynek i zatrzymali jako zakładników sędziów i pracowników. Żądali ogłoszenia manifestu aby w środkach masowego przekazu mogli “debatować w sprawie pokoji”. Szybka akcja sił zbrojnych pokonała terrorystów.

MACIEJ FELDHUZEN

PO WYBORACH

Jak to można było łatwo przewidzieć, wizyta generała Jaruzelskiego w Organizacji Narodów Zjednoczonych, w oświeceniu prasy krajowej, przeszła wszelkie oczekiwania. Czytając te obłepione wazeliną reportaże z Nowego Jorku można dojść do przekonania, że obecność kilkudziesięciu szefów państwa, premierów i ministrów przeszła niezauważoną. Mało kto zwracał uwagę na delegację Stanów Zjednoczonych, Francji, Anglii czy Kanady lub Japonii. Ich obecność została kompletnie zaciemniona osobą generała Jaruzelskiego. Oto Zygmunt Broniarek, specjalny wysłannik “Trybuny Ludu”, dziennikarz całą gębą, dziś pieje w zachwycie: “Przemówienie generała, oczekiwane z ogromnym zainteresowaniem oraz wywiad udzielony sieci telewizyjnej CBS jeszcze wielokrotnie spotęgowywał to zainteresowanie. Bilety wstępne dla prasy były rozchwytywane, a na galerii prasowej zabrakło miejsc” (W rzeczywistości galeria była w połowie pusta). Broniarekowi do pomocy specjalny wysłannik “Życia Warszawy” Karol Szymaliński, tytułując swój reportaż “Był to sukces, wielki, nieprawdopodobny sukces”.

Zaraz potem odbyły się wybory w Polsce. Musimy się umówić, że nie były to wybory lecz głosowanie. Nie można było bowiem wybierać własnego kandydata, a chodząco jedynie o złożenie głosu w urnie, jako że wszyscy kandydaci byli uprzednio zatwierdzeni przez rząd i partię. Były też strony jako zaufanych kandydatów katolickich, widzianych jako zaufanych Kościoła. Taka grupa kiedyś istniała i nosiła nazwę “Znak”. Rząd gwałtownie pragnął odbudować tę grupę ale w końcu wysunął 50-osobową listę kandydatów, którzy według oceny bezpartyjnego i niezależnego posła Edmunda Osmańczyka, byli “ryzykno-reżymowymi katolikami”. Kościół odmówił im swego poparcia. Aż do lipca poseł Osmańczyk miał optymistyczne poglądy na temat nadchodzących wyborów, wierząc, że wyłonią one grupę centrum. Kiedy jednak okazało się, że na liście kandydatów nie ma ani jego, ani żadnego z ościennych innych posłów kłopotliwych, zrozumiał, że partia chce zlikwidować ludzi, którzy wierzyli w to, że system można zreformować. Po raz pierwszy w nowym sejmie nie będzie ani jednego posła, który w opinii narodu cieszyłby się zaufaniem Episkopatu.

Zaszczytne Wyróżnienie

Stare więzienie odrestaurowane i przebudowane na dzisiejszą Florianopolitańską Izbę Lawników. U wejścia orkiestra wojskowa, sznury aut z których wysiadają ubrany w damy i panowie w białych garniturach. Powoli sala obrad się zapelnia i w końcu braki miejsc nawet na stojąco.

Przy stole prezydialnym zasiadają: Przewodniczący "Camara Municipal", przedstawiciele Gubernatora, Sekretarz Stanu i Prefekta miasta, Rektor Santa Catarinańskiego Uniwersytetu Federalnego, Przewodnicząca Ruchu Kobiecego na Brazylię i inni ważni goście zebrani na cześć Dr Paulo Duarte i Dra Władysława Wołoskiej Mussi.

Po odegraniu Hymnu Narodowego przez wojskową orkiestrę, sekretarz odczytał gratulacyjne depesze Gubernatora, Sekretarza i innych władz dla nowo dyplomowanych honorowych obywateli miasta Florianópolis. — P. Clair Castilhos, Radna Miejska przez PMDB która podała projekt nadania honorowego obywatelstwa Dr Władysławowi Wołoskiej Mussi w "dowód uznania i wdzięczności za trudnościach miastu", w swym przemówieniu wspominała o trudnościach lat 30-tych dla kobiet na wyższych uczelniach, w tym wypadku lat 30-tych dla Katedry Medycyny; mówiła o akademice Władysławie Wołoskiej, już wówczas walczącej o prawo kobiet, szczególnie o prawo głosu w wyborach, a potem o lekarce w Lagunie i Orleanie która równoległe ze swą pracą zawodową, zawsze była czynną tak na niwie społecznej jak i politycznej i o tym jak po przeniesieniu się do Florianópolis, będąc jedyną kobietą lekarzka, poza pracą w swym prywatnym konsultorium, w zakresie medycyny społecznej koordynowała pracę lekarską w INPS, a jako kierowniczka Patronal dbała aby świadczenie usług było na najwyższym poziomie, znajdując czas na działalność w Klubie Soroptimista i w Stowarzyszeniu Walki z Rakiem.

Władysława Wołoską która honorowano w stolicy Santa Catarina to pierwsza kobieta polskiego pochodzenia w Brazylii która ukończyła Medycynę, pierwsza lekarka odpowiedzialna za Stację Opieki nad Matką i Dzieckiem przy Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet założoną w Kurytybie przez Wicekonsulową Hannę Cybulską, a jako studentka, dzielną przewodniczącą Stowarzyszenia Studentów "Sarmacja".

Po przedstawieniu kandydatów do tytułu i wręczenia dyplomu, muzyka odegrała hymn miasta Florianópolis po czym głos zabrała Dr Władysława. W bardzo wzruszającym przemówieniu przedstawiła swe życie począwszy od swych polskich korzeni poprzez zaprawę społeczno-polityczną w polskim środowisku w którym wzrosła, aż do swej pracy zawodowej, najpierw w Kurytybie, potem w Lagunie, Orleanie u boku męża lekarza i polityka, nigdy w cieniu jego; a gdy Dr Antonio Dib Mussi został obrany prefektem miasta Orleans, Dr Władysława w Florianópolis, od chwili zamieszkania w pięknej stolicy Santa Catarina małżeństwo Mussi coraz pewniej stawia kroki i coraz bardziej się wybiła. Pierwszy lekarz-kobieta zyskuje zaufanie jako Ginekolog i Obstetrą i poprzez jej kompetentne ręce wielu ze słuchaczy obecnych na sali ujrzało światło dzienne. — Tragiczna śmierć męża w przededniu swego ustalenia się politycznego, choć wstrząsnęła życiem towarzyski nie zdołała zagasić w Niej poczucia obowiązku wobec bliźnich, a po przejściu na emeryturę, choć zawodowo przesłała pracować, w dalszym ciągu rozwija swą działalność w Kobiecym Klubie Soroptimista i w Stowarzyszeniu Walki z Rakiem.

Po ukończonej mowie obecni, jak na komendę, podnieśli się i owacyjnie oklaskiwali nową obywatelkę Florianópolis, naszą Władzię, która z wdzięcznością wspominamy dla Jej niepospolitych zalet i zasług. Oby więcej osób pokroju Dr Władysławy Wołoskiej Mussi dla dobra Kraju i na chwałę naszej etnii.

H. M.

JUBILEUSZ

TOW. IM. MARSZ. JOZEFA PIŁSUDSKIEGO
W KURYTYBIE

Zarząd Tow. im. Marsz. Józefa Piłsudskiego w Kurytybie, zaprasza uprzejmie p. p. członków oraz sympatyków na Mszę św. która odprawiona zostanie dnia 17 listopada br. o godzinie 9-tej w kościele św. Stanisława w 67 rocznicę Odzyskania Niepodległości Polski, oraz z okazji 80-ciolecia Istnienia Towarzystwa.

Następnie o godzinie 17-tej w sali Tow. przy ul. Dez. Clotário Portugal, 68, Akademia i przyjęcie (cock-tail) związane z uroczystością 80-ciolecia Istnienia Tow.

Za Zarząd
Lucja B. Sadowska — sekretarz

Ks. Mieczysław SZWEJ Tow. Chr.

Samba w Brazylii

2) Nad Amazonką budzi nas wstępujące słońce. Pilot zapowiada przez mikrofon rytmiczne ładowanie i zaczyna się krzątanie z podawaniem śniadania. Oglądam z dużej wysokości pagórkę czerwonej ziemi, jaka przez trzy tygodnie będzie się nam ukazywała na każdym kroku. Cervantes chyba napisał, że liche hispan stają się dobrym Portugalczykiem. Ludzi jeszcze stąd nie widać, choć stwardosza o mulackich rysach, podająca mi na tacy jajecznicę i grzanki, już przypominają typy ludzkie, z jakimi niebawem zetkniemy się na codzień.

Artykuły do prasy przypominają dzieci, łatwiej przychodzi im w głowie począć, niż później na papierze uro-

dzić. Chce jednak wiernie spisywania wrażeń i naprzód notuje szczegóły przebiegającej tak szybko trasy. W uszach narasta ucisk i kwadransowa polka brazylijskie zbliża się coraz wyraźniej do oczu. Na tle różowego nieba miga coraz intensywniej niebieski reflektor z lotniska Santos Dumont. Nazwisko to należy do sprytnego Brazylijczyka z São Paulo, który we Francji po raz pierwszy wyruszył w powietrze na samolocie z silnikiem spalinowym. Dziś i tu klanamy się temu wynalazcy.

Franiu gwałtownie się budzi i biegnie do toalety na otrzymanie. Mówię do niego po powrocie, że nie dbam o to, co ze mną się dzieje, do-

póki wychodzi mi to na dobre. Samolot bez wstrząsów dotknął bieżni i teraz kokuje do budynku stacyjnego. Zakładamy na plecy nasze torby i z wypieloniymi kwestionariuszami turystycznymi czekamy na swą kolejną do wyjścia. Jakas rodzinna brazylijska popycha do przodu czterech smagłych chłopaków i rodzice małego wzrostu coś ze sobą dyskutują. Język portugalski w potocznym użyciu daleko odbiega od hiszpańskiego i nie z nerwowego gadania nie mogę zrozumieć. Robię przecież uprzejmie miejsce dla tubylców, bo Brazylija należy przede wszystkim do Brazylijczyków. Turystów z USA oni szanują, ale jednocześnie jakby się boją.

Seja bemvindo! Duży napis wita nas przy barierze celniczej. Odprawa przebiega bez zakłóceń, nieme uśmiechy towarzyszą bombardowaniu pieczętami naszych paszportów. Aparat fotograficzny ani filmowy nie wzbudza podejrzeń, panienki z informacją wręczają nam zastępcze paszporty RDE, aby oryginalne nie zginiły nam w hotelach. Przy wyjściu kupujemy długie bilety na tak-sówkę metropolitalną w kolorze niebieskim linii CO-otramo. Kierowca zna tylko pozdrowienie angielskie i nie więcej. Prosimy go wyraźnie o podwiezienie do dzielnicy Botafogo, czyli po naszymu Zakątek Zapalczyzny. Opeł zgrzyta na zakrętach i wkrótce wpada na ruchliwą autostradę Avenida Infante Dom Henrique.

Ruch poranny jak w Seattle, chociaż szosa znacznie węższa i samochody mniejsze, ale ich ilość przypływa o zawrót głowy. Liczne wadukty błędną nad odnogami błękitnej Baia de Guanabara. Mijamy pospiesznie przedmieścia Catete, Flamengo i Laranjeiras, na wzgórzach palmy i brukowane ulice pełne przechodniów. Czuję świeży brzyd od Atlantyku i wulka mgły gnie raptownie nad Serra da Carioca. Spoglądamy jak urzeczony na garbatego szczyt Corcovado gdzie na tle niebieskiej nieba wyciągnięte w kryty ramiona otwiera Zbawiciel świata. Figura musi być niezwykście wielka, skoro i tak dalekiej odległości, wyraźnie się odcina od granitowej skały. Jeszcze w dzielnicy Gloria szofer pokazywał nam park Praça dos Artistas gdzie kończą się zwykłe pochody karnawałowe z sambą. Próbuje nam teraz wytłumaczyć, że jest to murzyna niemał boska i tylko wysłuchani na nią tancerze mogą bez przeszkód dostać się do nieba.

Maciej Feldhuzen

OD ADMINISTRACJI

OFIARY NA "FUNDUSZ LUDU"
wpłacone w październiku 1985 roku

Władysław Kostrzewa — Curitiba	100.000
Jacek Gorecki — São Paulo	100.000

Diretor Geral: Pe. Lourenço Mika
Redator: Pe. Jorge Morkis
Administração: Pe. Geraldo Valença, Pe. João Ukachenski e Pe. Geraldo Setlik

COLABORADORES: Pe. Lourenço Biernacki, CM; Pe. Ladisław Serzysko, CM; Pe. Włodzisław Swierczek, CM; Pe. Bronisław Kozłowski, CM; Pe. Benedykt Grzymkowski, SC; Pe. Stanisław Turbański, SVD; Prof. Mariano Kawka; Sr. Maciej Feldhuzen, Sr. Ignacy Jędrasz; Sr. V. J. Szankowski; Sr. Sławomir Stepniak; Sr. Aleksander English; Sr. Tadeusz Burzyński; Pe. Franciszek Maszner, CM; Sr. Guido R. Muck; Tomasz Lychowski; Sr. Stanisław Klimaszewski; Sr. Jan Wzorek; Sra. Helena Domińska; Sra. Halina Marciniowska; Sra. Irena Łoś, Tadeusz Krul, Roman Wachowicz i Danuta Lasłowska. ★ Os artigos assinados são de inteira responsabilidade de seus autores.



Órgão de propriedade da Congregação da Missão e editado pela Gráfica Vicentina Ltda.

EXPEDIENTE: "LUD"
Registrado no Cartório de Títulos e Documentos do 1.º Ofício de Curitiba. Livro "B" N.º 126 de 9-12-1946. Averbado sob N.º 62.090 de 22-8-1962. Registro no Instituto Nacional de Propriedade Industrial — Protocolo 12.074 de 28-4-1974.

UWAGA! — Wszelką korespondencję: listy, czeki, Ordem de Pagamento, prosimy adresować i przekazywać na: GRAFICA VICENTINA LTDA. — Alameda Cabral 846, Caixa P. 988 — Telefone: 222-1057 (PABX) — 80.000 Curitiba - PR — Brasil

GODZINY PRZJĘĆ:

Od poniedziałku do piątku: od 7,30 do 11,00 i od 13,00 do 18,00

PRENUMERATA "LUDU" NA ROK 1985

Pocztą zwykłą:	
W Brazylii — za rok 1985	Cr\$ 80.000
W krajach północno i połudn.-amerykańskich	35 dolarów
W Europie, Azji i Oceanii	45 dolarów
Cena egzemplarza	Cr\$ 1.000

tów przedstawiciele. Największymi ton, który z powodnoś idealnie dźwię się od 440 do 440 nizmny wykrywa co może być izo obszarach, gdzie

Jak można eksportacja domo oferowano już za 15 tysięcy marek

Pojawili się wania. Średniej 400 marek.

H. MARCINOWSKI

Miasto

ZYCI

4)

rozbrzmiewał hymn kolo nas". I ta zabawa taneczny po pracy na part na tych spotkaniach Kowalski którego lekcje rytmiki p.

Baleem przełom Sakroli Ludowej j zawiatał malarz B załżymy na sznur tane kolorowymi chów wytworzył a

nym w ramy w k artysty. Lechowski domina, pieroty, maskowanych, a baczkami i w prz dziewczęta.

Choć dzieciarni zostawic jeżeli rok pozwalano kręcić nym były łoz z k lach dziecięcych, a rodzenia z choink — miałyśmy pełne body tańczenia lud

Co parę mies przez Sekcję Teat jak "Ciepła Wdow ciskańskiej "Papugi P Ficińskiego.

Amatorzy tej skich, Oldakowskie Lachowskie, Lina stawiając kroki n dąglali się do pozni tralna.

Z drugiej stro dalo swoją solidn frakcji która była wet wystawiono w mi", a w Związku

siał na czele Tow z Polski, rezysero cal", "Wujek Fons Szkole Ludowej d czak z córką Kam nlewska, Kremełowa na, Amalia Zaze, C

Na przajzd p nieki wystawili wł nie rezyserowaną Chorońska, która

NAJNOWSZE WYROBY ELEKTRONICZNE

W Dortmundzie (Niemcy Zachodnie) blisko 160 producentów przedstawiło najnowsze wyroby z branży elektronicznej. Największym powodzeniem cieszył się elektroniczny kameron, który z powodzeniem mieści się w portfelu. Stroi on po-
noć idealnie dźwięk "a", gdyż jego zakres częstotliwości waha się od 440 do 449 Hz. Uznaniem również cieszył się elektro-
niczny wykrzaczkowy wody. Sygnalizuje on pojawienie się wody,
co może być istotne szczególnie na terenach depresyjnych lub
obstarach, gdzie często zdarzają się powodzie.

Jak można się domyślić, najwięcej miejsca zajmowała
ekspozycja domowych komputerów. Najtańszy, prosty model
oferowano już za 50 marek, najdroższy oszacowano na ponad
15 tysięcy marek.

Pojawili się również zestawy do samodzielnego zmontowa-
wania. Średniej klasy urządzenie zbudować można już za
400 marek.

H. MARCINOWSKA

Miasto mojego dzieciństwa

ŻYCIE SPOŁECZNE I TOWARZYSKIE

4)

Jak już było pełno w czubie,
rozbrzmiewał hymn podchmielonych: "Choć burza huczy w
około nas". I ta burza huczała nie tylko w czasie przedstawień
i zabaw tanecznych, ale w tygodniu, gdy się panowie zbierali
po pracy na partyjkę kart. Niektórzy byli stalymi bywalcami
na tych spotkaniach karciano-towarzyskich jak np. p. Adam
Kowalski którego zawsze widywaliśmy gdyśmy chodzili na
lekcje rytmiki p. Konsulowej Miszke.

Balem przełomowym był bal karnawałowy Towarzystwa
Szkoły Ludowej im. Józefa Piłsudskiego, kiedy do Kurytyby
zawitał malarz Bruno Lechowski gdzieś około 1926 roku. Ni-
załaliśmy na sznurek gwiazdy z kolorowych trójkątów przepla-
tane kolorowymi rurkami z papieru. Z tego rodzaju łańcu-
chów wytworzył się kolorowy namiot od zyrandoli oprawio-
nych w ramy w których widniały frywolne malunki samego
artysty. Lechowski zgolił włosy i przebrał się za chłopkę. Były
domina, pieroty, arlequiny, odaliski, cyganki; wiele osób za-
maskowanych, a młody Wilke, brat p. Wandy Jankoszewej, z
baczkami i w przebraniu za pierota, robił spustoszenie wśród
dziewcząt.

Choć dzieciarnia uczęszczała na zabawy (bo gdzie dzieci
zostawić jeżeli rodzice szli do towarzystwa?) nie zawsze nam
pozwolano kręcić się po sali. Na pierwszym punktem obserwacji
nym były łoże z których wyglądaliśmy na ruch balowy. Na ba-
lach dziecięcych a jakże były i takowe w okresie Bożego Na-
rodzenia z choinką i lalkami, i drugi w okresie karnawału,
— miałyśmy pełne prawo korzystania z sali, orkiestry i swo-
bodo tańczenia lub robizjania się po sali.

Co parę miesięcy wystawiano jakąś sztukę amatorską
przez Sekcję Teatralną św. Stanisława przy Związku Polskim
jak "Ciepła Wdówka" albo "Wicek i Wacek", plóra Marii Fi-
cińskiej "Papugi Naszej Babuni" reżyserowane przez Janusza
Ficińskiego.

Amatorki tej miary co Trojan, małżeństwo Kopciuszki-
skich, Oldakowskiej: Hela, Antoni i Kazimierz, Róża i Wanda
Lachowskie, Lina Bienkowska, Faucz, Ficiński coraz pewniej
stawiając kroki na scenie, z każdym przedstawieniem pod-
ciągali się do poziomu tworząc jednolitą i zgraną grupę te-
atralną.

Z drugiej strony Towarzystwo Szkoły Ludowej też posia-
dało swoją solidną grupę amatorów; ale wszystko zależało od
frakcji która była u steru Towarzystwa. Za Żongowicza na-
wet wystawiono w teatrze Guaira "Kościuszko pod Racławicami",
a w Związku Polskim "Jasełka" Rydla. Gdy Kossobudski
stał na czele Towarzystwa Halina Kossobudska po powrocie
z Polski, reżyserowała sztuki jak "Ciocia Femcia" czy "musi-
cal", "Wujek Fonsio" śpiewany, z polonezem i chórem. Przy
Szkołe Ludowej działał też duży miary amatorzy jak Dus-
czak z córką Kamiłą, Sobański, Adamik, Furmaniak, Stę-
piewska, Kremelowa, Chorońska, Jankoszewa, Mitczukowa,
na, Amalia Zaze, Grudniowa, Strzemieczne, Żongolowiczowa...
Na przyjazd pierwszego Konsula Głuchowskiego Choro-
ńska wystawił własną sztukę "Konsul jedzie", prawdopodob-
nie reżyserowaną przez swoją małżonkę Zdenkę z Gajerów
Chorońska, która występowała w roli czarownicy.

(c. d. n.)

Rzeczy ciekawe i prawdziwe

KSIĄŻKI NOWOWYDANE

PRZEZ ORBIS BOOKS, LONDON LTDA., 1985

"BOGOM NOCY RÓWNI" — Sergiusz Piasecki.

Książka jest wznowionym wydaniem głośnej przed wojną
powieści. Autor jest, Sergiusz Piasecki, skazany za zabicie
na śmierć, miał karę zamienioną na 15-letnie więzienie, ze
względem na okoliczności, że pracował dla polskiego wywiadu
na terenie Rosji. W ciężkim więzieniu na świętym Krzyżu na-
pisał słynną swą powieść "Kochanek Wielkiej Niedźwiedzicy",
a gdy z powodu ciężkiej choroby i może też na skutek roz-
głosu swej powieści, został ułaskawiony, napisał już na wol-
ności dalszy ciąg pt. "Bogom nocy równi". Obie powieści opie-
wują ciekawe, bujne, niebezpieczne i demoralizujące życie wy-
wiadowców i przemytników i dają odkrywcze wejście na
Rosję Sowiecką (były to jeszcze lata przedwojenne). Z tego
spotkania z Rosją wyniósł autor świadomość potwornego za-
klamania w imię "wolności, równości i braterstwa" oraz
gorzkie poczucie, że nie wierzy w to nikt kto nie prze-
żył i nie widział. Wyniósł też świadomość obowiązku walki o
godność ludzką.

"KOSSOWSKA KUCHNIA POLSKA" — Celina Tarnowska.

Autorka, córka dr Apollnarego Tarnowskiego, twórcy
słynnego zakładu w Kossowie i pioniera wegetarianizmu w
Polsce. Jasno i dokładnie podane przepisy urozmaiconych jar-
skich dań, szereg praktycznych rad dla pań domu, estetyczna
okładka i wyraźny druk.

"I PRZESZEDŁ BÓG DOLINĄ KRZYWDY" —

Teresa Boguszevska.

Zbiór pięknych i głębokich wierszy pisanych w kraju
w czasie stanu wojennego, zadekorygowanych ks. Jerzemu Popie-
luszce i Lechowi Walęsie, a wydanych za granicą bez wiedzy
i zgody autorki.

"WOJNA W ETERZE" — Jan Nowak.

Jan Nowak, autor znanej już książki "Kurier z Warsza-
wy", cieszącej się niesłychaną poczytnością w kraju i poza
granicami, opisuje pracę sekcji polskiej Radia Wolnej Euro-
py w latach 1952-1956.

Lenin, który głosił, że "Idee są groźniejsze niż kule", uwa-
żał radio za gazetę, która nie zna granic i dociera wszędzie.
Taka niesłychana szansa przekazywania wolnej myśli polskiej
poprzez ówczesną żelazną kurtynę otworzyła się przez stwo-
rzenie polskiej sekcji RWE. Idea powstania tej polskiej sek-
cji wywołała nie tylko zrozumiałą wściekłość Moskwy, ale i
na emigracji natrafiła na pewne opory. Obawiano się, by nie
służyła ona raczej interesom amerykańskim niż polskim. Tak-
że fakt, że rozgłoszą RWE z pewnych, technicznych i po-
litycznych względów, została umieszczona w Monachium, dawał
powód do niewybrednych napaści, że służy interesom
niemieckim. Nawiasem mówiąc książkę "zdobi" cały szereg ta-
kich właśnie niewybrednych i złośliwych karykatur, przedru-
kowanych z pism krajowych. Trzeba było wiele dyplomacji
i stanowczości, aby wyymód na Amerykanach możliwość gło-
szenia naprawdę niezależnego słowa polskiego w drażliwej dla
polepszących się stosunków niemiecko-amerykańskich
kwestii naszych Ziem Zachodnich.

Nowak przypomina ponure czasy stalinowskiej nocy, po-
zytywny odzew kraju na radiowe audycje i rosnącą popu-
larność RWE, walkę z zagłuszeniem. Wspomina prawdziwą
"bombę", rewelację zbiegłego dygnitarza komunistycznego
Józefa Świątka, przekazywane przez RWE do kraju. Opisuje
okres przesładowań Kościół i stanowisko zajęte przez RWE
w jego obronie; aresztowanie Prymasa Wyszyńskiego, wresz-
cie śmierć Stalina i jej reperkusje w Rosji i krajach satelickich.
Przypomina polski Październik i przejmujący grozą mo-
ment konfrontacji przywódców polskiej partii komunistycznej
z całym kierownictwem ZSRR (wyładował wtedy w Ba-
bicach Chruszczow, Molotow, Kaganowicz, Mikojan, Koniew,
Antonow i dziesięciu innych generałów, a dywizję sowieckie
maszerowały ku Warszawie). Społeczeństwo polskie udzieliło
wtedy pełnego poparcia Gomułce, a i RWE panując nad
zrozumiałym napięciem nawoływało kraj do spokoju i pośred-
nego poparcia Gomułki, by kraj uniknął tragicznego losu Wę-
gier. Podawano do kraju, by nie liczył na pomoc Zachodu.
Niestety rząd warszawski nie umiał wykorzystać tego nie-
słychanego poparcia przez kraj do przeprowadzenia choćby
minimalnych reform. Mimo wszystko jednak po Październiku
blok sowiecki przestał być monolitem, a Polska, choć z nar-
zuconą formą ustroju, nie przestała być Polską.

Autor, który w tych latach był kierownikiem polskiej sek-
cji RWE, daje w swej fascynującej książce odpowiedź na py-
tanie czy RWE służyło obcym czy polskim interesom. Na py-
tanie jaki wpływ wywarło na formowanie niezależnej opinii
daje odpowiedź ze znanego młodego działacza Solidarności An-
drzeja Gwiazdy.

I. Ł.

Zainteresowani kupnem tych książek mogą się zwrócić
bezpośrednio pod adresem:

ORBIS BOOKS (London) Ltda.
66 Kenway Road
LONDON SW5 ORD
Inglaterra

(Administracja "Ludu" nie pośredniczy w sprzedaży tych
książek).

CIEKAWOSTKI

— W ubiegłym roku Koko, znana językoznawcom i psy-
chologom na całym świecie
"mówiąca" samica goryla,
straciła swojego ulubionego
kotka, którego sama ochr-
ciła All-Ball. All-Ball, bezog-
niasty kotek rzadkiej rasy,
zyl razem z Koko przez po-
nad pół roku, zanim wyszedł
na autostradę i poniósł
śmierć pod kołami samocho-
du. Trzynastoletnia Koko
(której słownik obejmuje już
ponad 500 słów-znaków) po-
prosiła swoich opiekunów o
nowego kotka i spośród dzie-
siątków pokazanych jej zdjęć
wybrała fotografię manxa —
kotka z rzadkiej rasy kotów
bezogoniastych. Prośbę uwz-
gledniono i sprowadzono dla
Koko nowego malutkiego
manxa. Mały, powiedziałła
Koko, mój kotek, dobry ko-
tek. Michael, inny mówiący
goryl i przyjaciel Koko, za-
proponował, aby kotek nale-
żał i do niego, i aby go naz-
wał Bananek. Ładnie — od-
parła Koko, ale jak dotąd je-
szcze się nie zdecydowała na
ostateczny wybór imienia dla
swojego nowego ulubieńca. *

— Kobieta za kierownicą
jest o wiele lepsza niż zwykło
się uważać. Badania prowa-
dzone przez psychologów i
znawców ruchu drogowego w
Wiedniu i Bonn, pozwoliły
ustymatyzować cechy do-
datnie i ujemne u kobiet pro-
wadzących samochody. Oto
kilka przykładów: kobiety
mają mniejsze doświadczenie
jako kierowcy, gdyż rzadziej
jeżdżą niż mężczyźni; kobie-
ty powodują więcej stłuczek
podczas manewru cofania;
reagują niewłaściwie w kry-
tycznych momentach; czę-
ściej nie zdają egzaminu prak-
tycznego na prawo jazdy; ko-
bietom częściej zdarza się
stuknąć inny samochód pod-
czas próby zaparkowania;
kobiety prawie wcale nie
interesują się tym, co dzieje
się w silniku samochodu;
dzieci jadące w samochodzie
częściej odwracają uwagę
mamy niż taty.

Na plus należy zaliczyć:
kobiety obiektywniej niż mę-
żczyźni potrafią ocenić swe
umiejętności prowadzenia
pojazdu; rzadziej jeżdżą bez
prawa jazdy i po wypiciu al-
koholu; w krytycznych sy-
tuacjach kobiety szybciej
ściągają nogę z pedału gazu
niż mężczyźni; prawidłowo o-
ceniają sytuację na drodze;
trzymają się w bezpiecznej
odległości od samochodu je
poprzedzającego.

— W Norwegii uchwalono
niezwykłą ustawę — stwier-
dza ona, że w każdym or-
ganie wybieralnym, składają-
cym się z siedmiu członków,
musi być co najmniej jedna
kobieta, niezależnie od tego,
czy chodzi o parlament czy
też o komitet rodzicielski.
Ustawa nie wszystkim przy-
pada do gustu — np. federa-
cji piłkarskiej. W jej prezy-
dium siedmiu członków, aby
nie dopuścić kobiety do tej
"męskiej twardzieli", pospie-
sznie podjęli decyzję: zmni-
szyc ilość członków prezy-
dium do sześciu osób.

CZYTAJMY I POPIERAJ-
MY TYGODNIK "LUD" —
JEDYNE PISMO POL-
SKIE W BRAZYLII!

czeki, Ordien de
ac na: GRAFICA
Caixa P. 980 —
ja - PR — Brasil

od 13,00 do 18,00.

OK 1985

Ciś 90.000
85 dolarów
45 dolarów
Ciś 1.000

Więści z Polski

CAŁA POLSKA W BONACH I KUPONACH
(Dokończenie)

wszyscy się
starają się
jednogodnie
przekazu spo
ane były sku
zwłoki i z ja
pobiegliwości
h pracach a
k jak tego wy
ności spraw
uprzedza
atywy, szcz
zie postęp n
alny wyma
wności.

wszystkim n
dobrą pra
bić czytelnik
m chrześcija
też tworzyć
wzidwie kato
córa — wyw
ąc zależną
nło do wła
ż to od kato
wychodzi wy
elu, by urabi
opierać opl
odną z praw
nauką i naka
ni, oraz by
adomości i
niać fakty,
Kościoła.

zadośćuczynieniem wymogom, które w sposób konieczny przysługują, zakazanie wszelkich prześladowań, świeckich, które nie są związane z odpowiedzialnością za stosowanie prawa do celów apostolskich.

zeczają wprost
w Kościół, a
patrzyli, jak
słowa zbawie-
ne jest trze-
ściami i wy-
prawdą obła-
sliwie zwina-
jącymi. Dłatego-
r zwraca u-
ważkiem ich
nie i wspo-
maga, jak
wszędzie ki-
ch, stacji na-
transmisji i
telewizyjnych
wym celem
chnianie i o-
az troska o
wychowanie
czności.

ety Sobór u
przedstawienie
zostanie oc
i będzie s
ane przez ws
ścioła. One t
również z ty
e tylko nie p
ecz jak sół i
awia ziemie
ziat. Ponadto
z wszystkich ludz
a w pierwsz
ch, którzy
przekazu
y sie starali
nie dla dobra
ludzkiej, któr
ardziej uzal
właściwego k
ch środków.
ak już prze
utki i prze
iki doznaje i
bienia stos
ostola: "Jezu
oraj i dziś te
eki" (Hebr. 1

(KONIEC)

du, ceny mieszkań wahają się w granicach 100 - 150 tysięcy złotych od metra kwadratowego. "Karta mieszkaniowa" przynawana poza listą czekających w kolejce tym, których "obecność w danym mieście lub rejonie jest niezbędna z punktu widzenia publicznego lub gospodarczego", zamienia szczęśliwych właścicieli 50 m kw. w milionerów razę pług w dnu, w którym sprzedają mieszkanie. Zgodnie z nowymi przepisami, które weszły w życie w marcu br., mieszkanie kupione za pomocą "karty mieszkaniowej" wolno sprzedać dopiero po upływie 10 - 15 lat. Naruszający ten przepis naraża się dokładnie tak samo, jak rabujący bank i niejednokrotnie czyny takie opisywane są na "honorowym" miejscu w prasowych rubrykach, zatytułowanych — "Skandale gospodarcze i spekulacje".

Jednym z 21 żądań strajkujących w Gdańsku w 1980 było żądanie zniesienia wszystkich nieusprawiedliwionych przywilejów, a głównie systemu "kart pierwszeństwa". Minęło od tego czasu pięć lat. System uprzywilejowanych przyszedł do kwinty. Jedyną różnicą: ekipa Gierka, pod adresem której strajkujący kierowali swe żądania, dzieliła między szczęśliwców luksusowe samochody i letniskowe wille – jej następcy rozzerzyli system i objęli nim również żelazka i odkurzacze. Jest to co prawda bardzo skromna "marchewka", lecz człowiek robi, na co go stać...

(“Le Monde”)

DZWONY FELCZYŃSKICH

Już 177 lat liczy słynna przemysła firma Felczyńskich, której dzwony biją dosłownie na wszystkich kontynentach, m. in. w Japonii, USA, Peru, Kenii, Tanzanii, Kanadzie, Australii, w słynnym kościele, szczególnie drogim Polakom — na wzgórzu Kahlenberg pod Wiedniem, ozdabiają Pomnik Dziecka w Sofii. Dzwony z ludwimiarskiej Felczyńskiego firma przekazała w darze papieżowi Janowi Pawłowi II. Przed laty płaskorzeźby do przemyskich dzwonów projektował Xawery Dunikowski. Ostatnio firma Felczyńskich otrzymała zamówienie na odlanie dwóch dzwonów dla organizacji polonijnych w USA i Kanadzie.

W SKRÓCIE

— Podpisano umowę o współpracy ze Związkiem Sowieckim w dziedzinie rolnictwa i gospodarki żywnościowej. Od Zw. Sowieckiego kupować się będzie maszyny rolnicze i może ciągniki, a z Polski wysyłać się będzie części do tych ciągników, mięso, owoce i warzywa oraz przetwory.

— Po siedmiu latach działalności zakończył pracę Społeczny Komitet Budowy "Darù Młodzieży" w Gdyni. Nowy żaglowiec, którego budowę zakończono w 1982 roku, kosztował ponad 541 mln złotych. Całą tę kwotę zebrano z darów społecznych. Jak wiadomo "Dar Młodzieży" zastąpił słynny żaglowiec "Dar Pomorza", który został wycofany z eksploatacji po 70 latach służby na morzu.

— W wyniku kontroli przeprowadzonej w 408 benzynowych stacjach garażowych, tylko w jednej nie stwierdzono żadnych uchybień. W 133 ujawniono poważne przestępstwa związane z nielegalnym obrotem paliwami wartości ponad 25 mln zł. Podejrzanych jest 400 osób.

125 ROCZNICA URODZIN I. PADEREWSKIEGO

Polski pianista, kompozytor i mąż stanu Ignacy Jan Paderewski urodził się 6 listopada 1860 roku w Kurytowie na Podolu, jako syn administratora majątku ziemskiego. W szóstym roku życia rozpoczął on grać na fortepianie, w 13-ym roku życia rozpoczął studia w konserwatorium warszawskim, a w 19-ym roku życia został profesorem tegoż konserwatorium. Po czteroletnich studiach w Wiedniu u słynnego profesora Leschetizkiego w roku 1884 rozpoczął brylantową karierę jako pianista i kompozytor.

Po szeregu sukcesach w Europie Paderewski udaje się do Stanów Zjednoczonych w 1891 roku gdzie w ciągu 90 dni daje 119 koncertów. W 1897 kupuje posiadłość w Morges koło Genewy w Szwajcarii która będzie jego stałą siedzibą do końca życia.

Obok pracy artystyczno-koncertowej Paderewski bierze czynny udział w ruchu niepodległościowym. Własnym kosztem wznosi w Krakowie w 1910 roku pomnik grunwaldzki w 500-letnią rocznicę zwycięstwa pod Grunwaldem. W czasie pierwszej wojny światowej dochody z koncertów przeznacza na formowanie armii polskiej we Francji. Jako przyjaciel Prezydenta Stanów Zjednoczonych W. Wilsona osiąga umieszczenie w 14 punktach pokojowych Wilsona jednego punktu dot. Polski niepodległej z dostępem do morza jako podstawy pokoju. Po zakończeniu pierwszej wojny światowej Ignacy Paderewski jest przez 10 miesięcy w 1920 roku premierem i ministrem spraw zagranicznych.

Na skutek nieporozumień politycznych z Józefem Piłsudskim i niektórymi osobistościami opuszcza Polskę i w roku 1922 rozpoczyna działalność koncertową na nowo.

Ostatnia podróż do Ameryki w roku 1938, podjął w wieku lat 78 liczne koncerty oraz wystąpił w filmie gdzie grano jego kompozycje — Sonata Księżycowa.

W 1937 roku Paderewski wznosił w Poznaniu własnym kosztem pomnik swego przyjaciela W. Wilsona, a w rok później wydał pierwszą część swych pamiętników. W czasie tournée po Stanach Zjednoczonych w 1938 r. doznał ataku serca i wrócił do swej rezydencji w Morges, gdzie często przebywał w przerwach między koncertami. Tam również pisał swe kompozycje, utwory i artykuły.

Do wybitniejszych jego utworów należy:

— Opera Manru wystawiona w Dreźnie w 1901 roku;

— Minuet G i sześć humoresek;

— sfilmowana Sonata Księżycowa oraz Symfonia B-minor jako muzyczny obraz tragicznej historii Polski.

Po napadzie Niemców na Polskę w 1939 roku Paderewski mianowany został przywódcą Rady Narodowej na Wygnaniu i czynnie poświęcił swój czas ponownie pracy niepodległościowej współpracując ze swym przyjacielem gen. W. Sikorskim, z którym w roku 1936 założył Front Morze przeciwko rządowi sanacyjnym w Polsce.

23 czerwca 1941 roku w Nowym Jorku przestało bić serce Wielkiego Polaka.

Część swego majątku wielki artysta przeznaczył na utworzenie Śląskiej Akademii Medycznej w Rokitnicy.

Niniejsza krótka notatka niewyczerpująca całokształtu działalności Wielkiego Patrioty ma jedynie na celu przypomnienie Rodakom z Zatok św. Franciszka, że w listopadzie br. należałoby uczcić 125 rocznicę Jego urodzin.

Tadeusz Spyt

KTO WYKONA KOPIĘ OLTARZA WITA STWOSZA?

Ołtarz Mariacki w Krakowie, dzieło Wita Stwosza i jego uczniów, jest jednym z najcenniejszych zabytków kultury światowej. Niestety, tak jak i inne zabytki miasta, narażony jest na niszczące działanie czasu i cywilizacji. W kościele, przez który przewijają się setki tysięcy zwiedzających, nie może mieć takiego zabezpieczenia jak w muzeum. W każdej chwili narażony jest na to, co spotkało wiele światowych dzieł sztuki – na zniszczenie przez jakiegoś szaleńca. Dlatego też w Wydziale Ochrony Zabytków miasta myśli się o zrobieniu kopii ołtarza. Niedawno dokonano fotografometrycznego odwzorowania na wielu planszach najmniejszych szczegółów ołtarza. W przypadku drobnego uszkodzenia nie będzie więc kłopotu z odtworzeniem brakującej części. Nie załatwia to jednak całości problemu.

JÓZEF GARLIŃSKI

Dramat i Opatrzność

10)

— Mój złoty, złociutki, no niech już będzie, no już nie...
Ale gdzie tam. Obiecnice obietnicami a Janina nadal pracowała po swojemu. Chodziła do służby z wielką torbą pełną jedzenia, które rozdawała więzionym, pod jedzeniem gazetki a pod nimi, w kupie papierków i odpadków, zawsze trzy, cztery grypsy rozmaitego pochodzenia. Codzień powtarzał się ten sam proceder i codzień uchodził jej na sucho.

— Hunger, Hunger — powtarzała na bramie, gdy obskakiwały ją wyszukujące oczy gestapowców. — To moje jedzenie na służbę.

Niemcy początkowo zachowywali się podejrzliwie i mieli chętkę na rewizję, ale później przyzwyczaili się, i spoglądając na wielką torbę i małą kobiecinę, uznali ją za wariatkę i dali spokój.

Na "Serbii" Janina miała już od dawna ustaloną opinię i pozycję zupełnie wyjątkową. Nazywano ją "Mateczką" i więzione wiedziały, że mogą na nią liczyć w każdej okoliczności. Jej czule serce kazało śpieszyć tam, gdzie była najbardziej potrzebna, jej kompletny brak uczucia strachu pozwalał na przedsięwzięcia, które nigdy nie udałyby się komuś innemu. Zalałowała tysiącnie sprawy, żyła prawie w nędzy, bo rozdawała wszystko, co miała, a nigdy nie widywało się jej w złym humorze czy narzekającą na brak sił. Pojęcie heroizmu było jej zupełnie obce, a przecież pewnego dnia sama zaproponowała, że zastąpi w celli kobietę, którą pokochała miłością matczyną, a która miała w jej mundurze wymanę się z więzienia. (Żona spadochroniarza rtm. J. Zabłaskiego (ps. "Zbik"). Propozycja nie została przyjęta).

Im dłużej ją znałem, tym większy wzbudzała we mnie szacunek, ale jej technika konspiracyjna była tak swobodnego rodzaju, że ustawicznie budziła mój sprzeciw.

Długie miesiące doświadczeń pozwoliły na wypracowanie metod, których trzymaliśmy się pedantycznie, by zmniejszyć ryzyko naszej pracy i nie dać się usidlić prowokacji. Każdy gryps, wysyłany do więźnia, pisany był na bibułek papierosowej, ręką osoby nie zainteresowanej bezpośrednio, i zawierał hasło oraz treść jak najbardziej syntetyczną. Hasłem nie mógł być żaden kryptonim konspiracyjny, bo ten mógłby już stać się lupem gestapowców, prowadzących śledztwo. Szukało się źródeł, znanych tylko matkom lub żonom, szukało się słów, używanych w najbliższym gronie kolegów i przyjaciół. Gotowy gryps chowany był w skrytce w formie klucza, latarki czy lusterka i przekazywany strażnikowi czy strażniczce tuż przed ich wymarszem na służbę, ale gdy byli jeszcze po cywilnemu i nie w ich mieszkaniu.

(c. d. n.)

DZIAŁ POETYCKI

"ZIEMIA I LUD SĄ W NIEJ, A ONA W NICH"
(Henryk Sienkiewicz o Marii Konopnickiej)

O ziemi!

Gdzie jest ten grzmot wiosenny i gdzie jest ta burza,
Co ustrząśnie twe doliny i twoje podgórze,
O ziemi!

Gdzie są te błyskawice, co rozświeca ciemnie
Dni przyszłych, których brasku świat czeka daremnie,
O ziemi!

Gdzie nawatność, co przejdzie po tobie wichrami
I zetrze z ciebie krzywdy i krew, co cię plami,
O ziemi!

Gdzie piorun, który niszczy bezprawie twe stare
I na ołtarzach ducha zapali ofiarę,
O ziemi!

Gdzie oczy, co oglądać będą twoje rano,
Gdy wyjdiesz w tęczęch światła, też dądamy sputkaną -
O ziemi!

I gdzie ta, która pieśnią wybuchnie swobody,
Lutnia, milcząca dzisiaj pomiędzy narody,
O ziemi!

Maria Konopnicka

USA:

POLONIA NA HAWAJACH

W najbardziej odległym i egzotycznym stanie USA — na Hawajach żyje 15 rodzin przynależnych do polskiego pochodzenia. Najbardziej znanym przedstawicielem hawajskiej Polonii jest prof. Henryk Niedzielski z University of Hawaii w Honolulu. Syn emigrantów z Polski, urodzony we Francji, zajmował się historią literatury francuskiej, teorią i

metodologią tłumaczenia, językoznawstwem porównawczym, fonetyką, psycholingwistyką. W każdej z tych dziedzin ma duży dorobek naukowy. Od 1966 związał się z uniwersytetem w Honolulu, gdzie postanowił nauczać także języka polskiego i popularyzować polską kulturę. Nie wierzył w istnienie na Hawajach tylko 15 rodzin polskich. Jego studenci wypisali z książek telefonicznych nazwiska o polskim brzmieniu. Okazało się, że jest ich nadspodziewanie du-

zo. Do wszystkich wysłał listy, w których prosił o podanie nazwiska. Niedzielski zachęcał ich do poznania języka polskiego. Profesor uznał także, że zgodnie ze statystyką, w 15 tysiącach kontynentalnych amerykańskich stanach, na Hawajach powinno być ponad 5000 Polaków. Niedzielski postanowił także do nich dotrzeć, proponując im języka polskiego na Uniwersytecie w Honolulu.

FRANCJA:

NIE DAJCIE GINAĆ MŁODEMU POKOLENIU

"Nie dajcie ginać młodemu pokoleniu" — oto hasło francuskiej "SOS Coordination Pologne" o zbieraniu funduszy na rzecz pomocy dla Polaków. Autorzy twierdzą, że opieka lekarska w Polsce nie polepsza sytuacji. Brak leków i najbardziej podstawowego sprzętu. Autorzy podpisali wielu wybitnych Polaków i francuskich przyjaciół.

WŁOCHY:

POLSCY UCHODZIŁY WE WŁOSZECH

Ludwik Łubieński na prośbę badacza spraw polskich uchodźców we Włoszech z ramienia Rady Polonij Uchodźcom w Londynie, opracował raport z którego wynika, że Polacy przybywający do Włoch rejestrują jeden z czterech Komitetów: Polski Komitet International Rescue Committee, Tolstoy Foundation oraz Caritas z ramienia International Catholic Migration Committee. Tych, którzy proszą o azyl lub o stały pobyt we Włoszech, władze policyjne odsyłają do obrotu w Latina pod Rzymem. W tym obozie mieszka 600 osób, resztę odsyła się do pensjonatów lub hoteli na koszt rządu włoskiego.

Według danych z czerwca br., we Włoszech przebywało około 1370 Polaków. Każdego dnia zgłasza się na poligonie około 40 osób, rekrutujących się głównie z plegierkami przybywających z Kraju. W ramach organizowania przez władze kościelne i państwowe, wycieczek na grzynek lub wycieczek na dachach przez Polskie Biuro Podróży "Orbis". Sprawa zaczyna niepokoić władze włoskie. Usiłują one powstrzymać ten napływ na ograniczenia wizowe.

Władze włoskie rozpoznały 116 prób o azyl udzielając azylu 4 osobom. W pierwszym połowie 1985 wyemigrowały przy pomocy organizacji PAIRC do Stanów Zjednoczonych 104 osoby, do Kanady 58, Austrii 6, Niemiec 3, powróciło 5. Łatwiane są sprawy emigrantów dla dalszych 204 osób. Jest danych, ile osób wróciło do kraju dzięki staraniom innych organizacji.

W podobny sposób. O roku odbywało się wspólnoty przydziału się przedmiem i t. n. w państwach, s. kadów.

W podobny sposób. O roku odbywało się wspólnoty przydziału się przedmiem i t. n. w państwach, s. kadów.

KANADA:

WYPUSCIE NASZYCH BRACI

Podobnie jak w latach pięćdziesiątych, za "panowania i rządów Gomulki", Radio Wolna Europa teraz, od kilkunastu już tygodni, nadaje cykl audycji pod tytułem "Polacy w Rosji". Celem tej audycji (której hasłem jest zdanie: "Wypuście naszych braci") jest przypomnienie, że w Rosji komunistycznej nadal przebywa bezprawnie przetrzymywanych około 1500.000 Polaków. Są to Polacy i ich rodziny, wywiezieni do Rosji w latach 1939-45.

Ostatni spis ludności w ZSRR wykazał, że nadal około 1,3 mln ludzi, zamieszkujących bezkresne tereny Rosji podaje swoją narodowość "polską" i język używany "polski". Jestem pewien, że ludzi pochodzenia polskiego i używających języka polskiego jest znacznie więcej, choćby dlatego, że nie wszyscy mieli odwagę podać prawdziwe dane o pochodzeniu i ojczystym języku ze względu na konsekwencje, które by im groziły w ZSRR, począwszy od utraty pracy, czy niemożności uzyskania awansu, skończywszy na przesładowaniach.

Podjęta przez RWE akcja w 1956 roku i stanowcza postawa Polaków tak w Kraju, jak i na całym świecie, doprowadziły wówczas do repatriacji Polaków bezprawnie przetrzymywanych w ZSRR na dużą skalę. Niestety, pozostała ich tam bardzo duża ilość. Nie mają oni możliwości domagania się powrotu do kraju, nie mają prawa brać udziału w imprezach polonijnych, jakie organizuje rząd PRL. Mikroskopolina ich ilość przyjeżdża do Polski, bo napotykać ją na ogromne utrudnienia ze strony władz sowieckich jeśli chodzi o możliwość wyjazdów za granicę. W konsekwencji są oni oddzielani od kraju ojczystego i skazani na wynarodowienie.

W ciągu ostatniego wieku znane stały się akcje, domagające się zwrotu przez Rosję zesłańców, deportowanych i więzionych. Wcześniej poruszał te sprawę Adam Mickiewicz, a w latach polskiego października między innymi ś. Zygmunt Nowakowski. W tej chwili Kongresy Polonii Amerykańskiej, Polonia anglikańska i paru innych krajów zachodnich przyłączyły się do tej akcji, nie mówiąc o pismach prosludniowskich w Kraju.

Musimy domagać się ich powrotu do Kraju lub do Wolnego Świata równie energicznie, jak to robia Żydzi. Nie zapomina o nich tu w Kanadzie nasz wielce ceniony ks. prałat F. Pluta, powtarzając często, przy okazjach rocznicowych, znany i głęboki w treści cytat: "Jeśliż o nich zapomnieli — Ty Boże na niebie zapomni o mnie!"

Dlatego apeluję — Nie zapominajmy o nich, przyłączmy się do akcji Radia Wolna Europa, do apelu Kongresu Polonii Amerykańskiej, do wołania księdza Pluty i wspólnie się domagajmy: "Wypuście naszych braci!"

Ms. Wrzos-Zakowski — Toronto, Ontario

BELGIA:

AKCJA WOLNYCH ZWIĄZKÓW ZRABOWANY MAJĄTEK "SOLIDARNOŚCI"

Międzynarodowa Konferencja Wolnych Związków Zawodowych z siedzibą w Brukseli zapowiedziała akcję prawną przeciw rządowi PRL, w następstwie przekazania funduszy NSZZ "Solidarność" tzw. "nowym" lub "wronim" związkom zawodowym.

Sekretarz generalny Konferencji (ICTU) John Vanderken powiedział, że nie wyklucza takiej akcji ze strony kierowanej przez siebie organizacji, grupującej przeszło 80 mln związkowców z całego świata. Wyjaśnił, że konwencje Międzynarodowej Organizacji Pracy (ILO) zezwalają na przekazanie zasobów finansowych rozwiązanych związków zawodowych tylko prawnym, rzeczywistym następcom prawnym, za które nie można uważać organizowanych poplesznie przez rząd PRL podległych mu związków.

P. John Vanderken stwierdził wyraźnie, że władze PRL zrabowały własność większości polskich pracowników. Jak wiadomo, niedawno rząd przekazał organizowanym przez siebie związkom fundusze "Solidarności" w kwocie — jak podaje rząd PRL — równąjącej się 4,5 mln dolarów.

("Dziennik Żołnierza")

SAWA ŚPIĘNIAK

WSPANIAŁE IMPERIUM INCAS

W nowo zdobytych krajach Inkowie starali się adoptować swój system administracyjny do istniejącego tam porządku, aby nie zmieniać modus vivendi.

Dłatego chętnie u władzy pozostawiali miejscowego kienrownika — curaca. Dla podniesienia autorytetu kacyków, zwalniano ich z osobistej daniny a synów kształcili w Cuzco na przyszłych zarządców prowincji. Zaraz po zwycięskiej kampanii, uznając prawo tubylców do oddawania czci starym bogom, wprowadzali kult Słońca jako oficjalnie obowiązującą religię państwową. Również wysyłano z Cuzco kapłanów i wojowników, którzy na miejscu zakładali szkoły języka quechua. Szkoły te cieszyły się popularnością, gdyż bez wykazania się biegłością w tym języku nie było mowy o piastowaniu jakichkolwiek urzędów.

Najwyższych urzędników mianował Inka spośród bliskich krewnych. Niższych urzędników wybierał przełożony wyższego szczebla. Władza budowana była na zasadzie wertykalnej. Niektóre urzędy nadane przez Inkę były dziedziczne. Na obszarze podległego terytorium gubernatorzy prowincji sprawowali władzę administracyjno-porządkową i sądowniczą, ale bez władzy ustawodawczej.

Kodeks karny Inków nie był obszerny, ale surowy. Za drobnie groziła kara śmierci. Do największych przestępstw należały: nieposłuszeństwo wobec Inki, rebelia, mord, kradzieże, podpalenie, zdrada małżeńska, czarna magia, rozmyślne niszczenie urządzeń użyteczności publicznej etc. Na rozprawie brano pod uwagę okoliczności i motywy sprawy. Jeżeli oskarżony ukradł, na przykład z głodu lub nędzy, bywał zwalniany z odpowiedzialności, natomiast podlegał karze jego przełożony jako winien dopuszczenia do takiego stanu rzeczy. Zaobojstwo we własnej obronie lub afekcie karano czasowym wygnaniem. Dowiedzione sędziowi przekupstwo kończyło się jego śmiercią. Za gospodarką i niesprawiedliwość wobec podwładnych karano surowo, z reguły winny tracił urząd. Z innych kar stosowano: zesłanie na ciężkie roboty, pręgierz, biczenie.

W mniejszych miejscowościach specjalny sędzia zajmował się wyłącznie "plagami społecznymi" a mianowicie: chuliganizmem, pijanstwem i nierobstwem. Każda sprawa musiała być rozstrzygnięta w ciągu pięciu dni a wyrok podlegał natychmiastowej egzekucji. Oskarżony miał prawo do obrony, wybieranego spośród urzędników.

W kraju Inków nie było bezrobotnych. Nawet ślepcom i głuchoniemym przydzielano lekkie zajęcia, jak łuskanie kurczy, nawijanie motków bawełny.

W zasadzie cała ziemia w Tahuantinsuyu stanowiła własność państwa, ale dzielono ją na trzy części: ziemię wspólnot, ziemię Inki i Słońca.

Do najniższej klasy należeli chłopcy, na barkach których spoczywało wyżywienie kraju. Każde małżeństwo otrzymywało trzy miary ziemi. Jedną z nich uprawiano dla potrzeb Inki i państwa, drugą dla kapłanów i kultu a z trzeciej dochody szły na własne utrzymanie. Za każdego syna małżeństwo otrzymywało dodatkową miarę. Wdowa zachowywała dożywotnie ziemię przydzieloną jej mężowi. Ziemia należąca do osób, które uległy wypadkowi, chorobie lub kalektwu, jak również powołanym do służby wojskowej, uprawiała wspólnota. Ziemiom, w wypadku klęsk żywiołowych: wylew rzek, trzęsienie ziemi, epidemia, zniszczenia wojenne, pomagało państwo.

W podobny sposób jak ziemię dzielono stada lam i alpaki. Co roku odbywało się generalne strzyżenie. Zebrana wełna wspólnoty przydzielano rodzinom, których kobiety zajmowały się przędzeniem i tkaniem dostarczając odzież do magazynów państwowych, skąd znów rozdzielano ją między mieszkańców.

(c. d. n.)

Stróż zdrowia

Nie zdajemy sobie często z tego sprawy, ale takim stróżem zdrowia jest nos. Należy więc dbać o niego od dzieciństwa. Nie sprawdzajmy lepiej na sobie co się stanie, gdy będziemy wyłącznie oddychać przez usta — szczególnie teraz, gdy powierze zanieczyszczone jest pyłami chemicznymi, spalarni i "czym się tylko da". Pamiętajmy że wyniszczają go katary, niszczą błonę śluzową w nadmiarze i nieprawidłowo używane krople, a potem już same smutki i kłopoty; zepsujemy "alarm" — czyli powonienie, najbardziej tajemniczy z naszych zmysłów, przestana nam smakować najsmakowitsze nawet potrawy, nie mówiąc o tym, że będzie nam dość obojętne czy dany produkt jest świeży, czy też nie — jednym słowem same straty.

Dłaczego nos oddycha przez nos? Powietrze wciągane bezpośrednio do płuc i nie przepuszczone przez filtry nosa nie jest ani ogrzane, ani oczyszczone, bezpośred-

nio więc wszystkie brzydnactwa zagrażają płucem. Nos reguluje także ciśnienie powietrza w drogach oddechowych i dzięki niemu tlen dostaje się do krwi. Uraz nosa może w niektórych przypadkach, zatrzymać nawet akcję serca. Żadnych kłopotów z oddychaniem przez nos nie należy lekceważyć. Szybko ktoś się męczy, skarży na zaburzenia układu krążenia i biegnie do internisty — podobnie z bólem głowy czy żołądkiem. Bywa także, że zjawiają się nagle u seksuologa osobniki skarżące się na oziębłość płciową.

Zaden z tych specjalistów nie znajduje niczego i dopiero pomaga... laryngolog. Okazuje się bowiem, że wszystkie te dolegliwości spowodowane są trudnościami oddychania przez nos.

Wielu ludzi nie ma po prostu nawyku oddychania nosem, rodzice nie zwracają na to uwagi u dzieci.

Tymczasem lekarze twierdzą, że niedotlenienie jest dla dziecka niebezpieczniejsze

od czasowego niedożywienia, a dodatkowo nie używamy organ zanika.

W efekcie tego procesu wiotczeja skrzydełka nosa i ziewają się nozdrza — przestaje się przez nie coraz mniej powietrza. U dzieci skutki tego są fatalne, chroniczne stany nadopudlowości, że zgrzy, krzywo noszące zęby, choroby górnych dróg oddechowych. Dzieci starsze często miewają tępy wyraz twarzy, moczą się w nocy i mają kłopoty ze skupieniem.

Jeżeli oddychamy prawidłowo, nos jest rzeczywiście stróżem zdrowia i skutecznie broni nasze płuca i krew przed zanieczyszczeniami; "wyłożony" nabłonkiem rzęskowym zatrzymuje wszystkie brudy, a przy ich dużym stężeniu potrafi "zatrzymać" oddech" — czyli zatrzymać się i już.

Człowiek rozróżnia 10 tysięcy zapachów i największy w tym udział ma właśnie nos — zmysł powonienia jest częścią mózgu, w jamach nosa stanowią go komórki nerwowe, a ponieważ zmysł powonienia jest ściśle związany ze smakiem — im lepsze powonienie tym subtelniejsza wyczuwalność smaków.

Przewlekłe katary i infekcje niszczą tkanki nosa, czasem bezpowrotnie, dlatego należy ich unikać, a jeśli już nam się zdarzą, intensywnie leczyć. W przypadku często powtarzających się katarów należy iść do lekarza i sprawdzić czy ich przyczyna nie leży w skrzyżowaniu przegrody nosa, przyniesionym trzecim migdałem, alergii itp. Używając bez umiaru kropli naruszamy jedynie fizjologię nosa, zmuszając małżowiny (decydujące o jego szerokości) do szybkiego obkurczania się — normalnie cykl nosowy powodujący rozkurczanie się małżowiny po jednej stronie a obkurczanie po drugiej trwa 4 do 6 godzin. Przyspieszenie pracy małżowin spowodowane kroplami powoduje okresowe, a następnie ciągłe zatkanie nosa — czyli przewlekłe katary. Chwilowa ulga w oddychaniu spowodowana wpuśzczeniem zradliwej kropli nie jest warta wielotygodniowej lub chronicznej męki spowodowanej katarom, a co ważniejsze skazuje nas na oddychanie przez usta. Czyli zabijamy stróża zdrowia.

W suchym powietrzu kalerieryów i przeróżnych ciepłych "dmuchawek" nasze nosy ulegają degeneracji, zwiększa się groźba chronicznych stanów zapalnych. Czy jest na to jakas rada?

Nie przegrzewajcie siebie, a głównie swoich dzieci — po mieszkaniu czasem można pochodzić boso, nawet po wilgotnych kafkach w łazience. Kto może powinien każdą kąpiel kończyć zimnym prysznicem — a wytrzeć się najlepiej ręcznikiem dość zgrzebnym i taką po mieszkaniu nosić bieliznę. W przeciwnym razie do tkanin delikatnych, te zgrzebne właśnie pobudzają krążenie krwi i hartują. Spać należy przy otwartym oknie.

Nos będzie wam za to bardzo wdzięczny i może znikną dolegliwości, które przypisywaliście dotąd "tajemniczemu chorobom".

("Gwiazda Polarna")

W KÓŁKU RODZINNYM

Rady Praktyczne

◆ Piwo służy nie tylko do mycia i układania włosów, odświeża bowiem barwę czarnych materiałów, zwłaszcza bawełnianych. Gdy co jakiś czas, po praniu, przepłuczemy je w piwie, zapobiegniemy plwieniu.

◆ Nowe pantofle, zwłaszcza gdy wkładamy je na bosa nogi, na ogół okupujemy bolesnymi otarciami i pęcherzykami. Ulge przyniosą, sprzyjające zarazem wygojeniu, okłady z papki zrobionej z maki kartoflanej, mleka i miodu zwykłego chleba, nałożone na obolałe miejsca natychmiast po wyciśnięciu nog.

◆ Na ukąszenie przez osę lub pszczołę bardzo dobrze robi potarcie ukąszonego miejsca sokiem z cebuli lub czosnku (wystarczy świeża soczysta główka po przekrojeniu, którą przykładamy). Pomaga też przyłożenie natki świeżej pietruszki.

Uśmiechnij się...

Mówią, że w Związku Sowieckim będzie można już niegługo obchodzić Święto Trzech Króli, bo inicjały K.M.B. według sowieckich badań i pojęć oznaczają: Kosygin/K, Mikojaj/M, Breżniew/B. Jak dotychczas Beria, Kamieniew i Małenkow nie wchodzili w rachubę.

NOWE CZASY

— Co jakia znów podróż? Przed wojną jasko kosztowało pięć groszy.

— Tak panisiusi, to prawda, ale zapas przedwojenny już został wyczerpany.

— Jakże są kierunki w Polsce Ludowej?

— Zaraz po wojnie był formalizm, następnie Ubizm, od roku 1956 iluzjonizm, a obecnie mamy represjonizm.

— Jaka jest różnica między kaską zwykłą a dziennikarską?

— Na zwykłą woła się: "taś, taś, taś", a na dziennikarską "TASS, TASS, TASS".

KUCHNIA POLSKA

SZASZLYKI Z KURCZAKA

Na szaszlyki z kurczaka na dziko potrzeba jednego niewielkiego kurczaka, oliwe, liżeczki tymianku, sól, pieprz, 24 paski wędzonego boczu (ciężko pokrojone), cztery szpilki szaszłykowe, żółty ser, zielona pietruszka. Obrane ze skóry i kości mięso podzielić na 12 jednokowych porcji, każde posolić, obspać pieprzem i zawinąć w złożone na krzyż boczku. Rozgrzać na patelni oliwę, włożyć przyprawę, a gdy zacznie wydzielać aromat tymianku i szalwi — włożyć szaszłyki wkute po trzy na jedną szpiłkę i smażyć ze wszystkich stron na dość silnym ogniu, aż boczki będą rumiane i chrupiące. Podawać gorące posypane serem i zieloną pietruszką.

JOÃO HAUPT & CIA. LTDA.

LIVRARIA E PAPELARIA

Livros Fiscais e de Contabilidade
Artigos Escolares
Material de Escritório

MATRIZ: Rua São Francisco, 237
Telefone: 222-8632 (Pabx)

FILIAL: Rua Lamenha Lins, 1.600
Telefone: 222-1229

80.000 CURITIBA

PARANA

Pe. Marcelo Motta Carneiro - Cidadão Honorário de Curitiba

Atendendo a proposição do vereador Alípio Leal Netto, a Câmara Municipal de Curitiba homenageou o Professor Pe. Marcelo Motta Carneiro com o Título de Cidadão Honorário de Curitiba. A sessão solene de entrega do título ocorreu no dia 5 de novembro de 1985, às 20 horas, no Salão Nobre da Câmara Municipal.

O Prof. Pe. Marcelo nasceu aos 7 de dezembro de 1928 em Fortaleza-CE. Com 20 anos concluiu o curso secundário no Colégio Cearense dos Irmãos Maristas e entrou para o Seminário em Fortaleza. Em 1955 concluiu o Curso de Filosofia no Seminário São Vicente de Paulo em Petrópolis-RJ, cursando a seguir a Teologia. Tendo entrado para a Congregação dos Padres Vicentinos, recebeu a Ordenação Sacerdotal aos 31 de julho de 1955. Exerceu o Ministério Sacerdotal em muitas cidades brasileiras.

Em 1973, graduou-se pelo curso de Linguística Aplicada na Universidade de Paris, Sorbone. Um ano depois, diplomou-se no curso de técnicas de expressão oral e escrita no mesmo estabelecimento parisiense, tendo alcançado o primeiro lugar no curso de formação inicial e formação continuada, entre professores de 8 países. No ano de 1974 ainda, concluiu o curso de neologia e criatividade lexical do Observatório de Língua Contemporânea, em Paris.

No Rio, S. Paulo e Curitiba ministrou cursos de extensão universitária de oratória, comunicação na escola, linguística aplicada ao português, nova semântica, técnica de jogral, atualização pedagógica, memorização, didática de francês e neolinguística da língua portuguesa. De 1975 a 77 foi vice-diretor da Faculdade de Educação, Ciências e Letras de Itrati, tendo sido ainda fundador e ex-diretor da Escola de Oratória de Itrati nos anos de 1962 a 1976.

Foi professor de várias matérias em colégios e faculdades de Curitiba, Itrati, Rio de Janeiro, Guarapuava, Porto Alegre e outras cidades. Atualmente é membro da Associação dos Professores Licenciados do Paraná, com sede em Londrina, da rede de mestres de português da PUC de São Paulo e da Sociedade Brasileira de Língua e Literatura do Rio de Janeiro. É integrante da Associação dos Professores do Paraná, sediada em Curitiba e da assessoria do Departamento de Assuntos Universitários da Secretaria de Educação.

O padre Marcelo é redator da assessoria administrativa do gabinete da Secretaria de Educação, desde 1984, além de professor do Colégio Estadual do Paraná, no momento prestando serviços no gabinete da secretária Gilda Poli, da Educação. Faz parte da comissão julgadora de concursos estaduais de oratória.

Segundo o vereador Alípio Leal, de 1962 a 1965, o homenageado ministrou vários cursos de criatividade, leitura dinâmica, memorização, metodologia científica, metodologia do estudo, relações humanas, de vocabulário e redação e de oratória, tendo a participação de cerca de 6.700 pessoas. É autor de várias publicações, como "Oratória Básica", Itrati, EIO, 1963; "Cartilha do Orador", Itrati, 1964; "Itinerário da Compreensão (Manual de Relações Humanas)", EIO, Itrati, 1968; "Criatividade ou Supremacia do Homem", Curitiba, Gráfica Vicentina, 1981; "O Progresso na Arte de Ler — Método Dinâmico", Vicentina, 1984, entre outras obras.

Pe. Marcelo está à disposição de escolas e entidades que se interessarem em marcar novos cursos sob sua orientação. Seus cursos mais procurados são os de oratória, criatividade, métodos e técnicas de ensino... São cursos rápidos, de 40 ou 60 horas ao longo de dois ou três meses. Pe. Marcelo tem este endereço: Av. Jaime Reis, 531 — 80.510 — Curitiba-PR.

Prof. Pe. Marcelo Motta Carneiro, recebe os PARABÉNS! Curitiba se orgulha por contar entre os seus CIDADÃOS com a presença do ilustre professor, sacerdote, funcionário público, coordenador e orientador de cursos, conferencista e membro de entidades, bem como "personificação da própria humildade, constante exemplo de modestia e competência profissional".

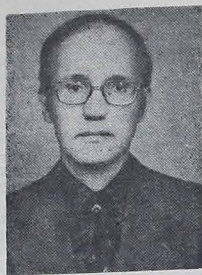
Eis o discurso proferido pelo Pe. Marcelo no dia da Entrega do Título:

"Senhores e Senhores:

Poder realizar-se vocacionalmente é um dos anseios psicológicos mais prementes de todo ser humano.

Além de sacerdote, membro de uma Congregação religiosa, somos, por vocação, um professor, um educador e, por isso, muito nos enaltece esta homenagem emocionante, prestada pela egrégia Câmara Municipal de Curitiba, por iniciativa do nobre Vereador Alípio Leal Netto.

O magistério não é uma ocupação. É uma preocupação solidária com os destinos da infância, da juventude e, portanto, do mundo melhor que nos cumpre edificar.



Educar significa informar, formar, renovar seres humanos, com sua própria cooperação, inserindo organização, otimismo, humildade e experiência no luminoso ofício de viver.

Somente deve ser professor aquele que surpreende no ofício de educar, o cumprimento de um designio, dentro de certa sistematização, habitualidade e intencionalidade.

Nesta hora de intensa alegria como mestre, contemplado com o título de Cidadão Honorário de Curitiba, vislumbro, em espírito, os homens e mulheres que, nesta Cidade e neste Município, oferecem a contribuição de seu trabalho de educadores. No campo educacional, é relevante, mesmo a nível de Brasil, a posição ocupada pela capital paranaense.

Número de escolas: 409, assim distribuídas:

1.º Grau: 322; 2.º Grau: 73; 3.º Grau: 14.

Número de alunos: 279.294, sendo:

1.º Grau: 201.659; 2.º Grau: 40.021; 3.º Grau:

37.604. Número de Professores: 15.139, assim repartidos:

1.º Grau: 9.513; 2.º Grau: 2.065; 3.º Grau: 3.561.

Vemos, assim, que, no quadro da educação brasileira, os professores de Curitiba, incluídas as escolas públicas e as particulares, preenchem funções de vanguarda num município marcado intensamente pela explosão urbana, consequência direta do êxodo rural de nossas imediações e de outros pontos do Estado e do País.

São muitos, em Curitiba, os jovens de que os professores se devem ocupar.

Num país em que, de uma população de 135,5 milhões de habitantes, nada menos de 98,5 milhões têm menos de 30 anos, conforme o I.B.G.E., ocorre-nos associar à figura do professor, a figura do jovem.

Qualquer mestre poderá, acreditamos, transmitir, entre outras, estas experiências e convicções:

- 1 — Que os adultos demonstrem receptividade ao diálogo com os jovens;
- 2 — Que se recordem de que o entrosamento entre jovens e adultos beneficia os dois lados;
- 3 — Que se abram melhores oportunidades aos jovens no mercado de trabalho, carentes de oportunidades ao nível de demanda, em um quadro que foi nitidamente agravado pela recessão dos últimos anos e ao qual se acrescenta, amiúde, para a primeira contratação, a exigência de uma experiência que eles não possuem, precisamente por não terem ainda exercido atividades profissionais. Gera-se, em decorrência, um círculo vicioso de efeitos sociais indesejáveis;
- 4 — Que os adultos, na convivência com os jovens aceitem também suas próprias limitações de adultos;
- 5 — Finalmente, que haja, da parte dos mais velhos, exemplos de moralidade, justiça e religiosidade a esses moços que serão, amanhã, as forças do nosso País.

Entretanto, Senhores, diálogo e formação não são apenas necessários à juventude.

A fundamentação de uma formação permanente para todas as idades e faixas sociais se evidencia a partir do crescente desenvolvimento de todas as esferas da vida.

Acreditamos, com Roberto Bosquet, que "o homem não se pode apoiar definitivamente no que adquiriu ou possui um dia. Tem de mudar, de se transformar permanentemente; o seu principal trunfo reside no desenvolvimento das capacidades de adaptação, do dinamismo intelectual e afetivo".

Teríamos, assim, uma verdadeira ação de cultura, que é humanização, enquanto a não-cultura e as falsas culturas são desumanizantes.

A cultura é tudo aquilo que torna o homem mais humano e deve efetuar-se na sua espiritualidade e corporalidade, no universo, na sociedade humana e divina.

Aspecto importante da cultura é a aquisição de melhor domínio de comunicação oral. O uso consciente e responsável da palavra falada auxilia o homem a mudar, a se transformar perma-

nentemente, para não ficar defasado. E o levanta a converter seu poder comunicativo em uma forma de auto-realização e de serviço.

Tratando-se de formação permanente, de cultura, é desejável, igualmente, o desenvolvimento do potencial criativo de cada indivíduo.

Vivemos num período histórico que exige respostas a problemas múltiplos e graves no lar, no trabalho, na escola, na Igreja, na vida social e política.

Desenvolver o potencial inventivo significa crescer na capacidade humana de prever, organizar, decidir, analisar, sintetizar, modificar, aperfeiçoar, criar. Tais potencialidades superam, de longe, os mais complexos engenhos científicos ou tecnológicos de qualquer país e podem oferecer respostas a inúmeras indagações e problemas do mundo contemporâneo.

Nesta Sessão pública e solene, vimos receber mais pela magnanimidade do nobre Vereador Alípio Leal e de seus pares do que por méritos pessoais, o honroso título de Cidadão Honorário de Curitiba.

Se algo construímos na área da educação e da cultura, devemos-lo sobretudo ao incentivo, receptividade e apoio dos queridos pais, parentes, alunos, colegas, irmãos da comunidade leiga, a vicentina, amigos. Sem a colaboração, o estímulo, a crítica, a benignidade deles, nada teríamos podido executar.

A todas essas criaturas estimadas, presentes ou ausentes, o testemunho de nossa amizade e reconhecimento.

Acrescentou-se algo à nossa vida.

Nordestino, cearense, nascido a 4.000 km daqui, em Fortaleza, à sombra dos coqueirais, vindo o bramido dos verdes mares bravos da terra natal, somos também agora, por direito, cidadão do antigo povoado de Nossa Senhora da Luz e Bom Jesus dos Pinhais.

Curitiba, notável em cultura, em história, em arte, em tecnologia, em educação, em urbanismo, em promoções sociais e religiosas, formulamos votos de que você seja sempre notável e grande em genuíno civismo.

Quando é freqüente a tentação de transferir responsabilidades, quando se atribuem a pessoas, instituições e governos, os desastres, os desvios e se esquecem as próprias omissões e fraquezas, é oportuno lembrar que o progresso da coletividade, da Pátria é formado com o quinhão de cada um. Isso lembrava Rui Barbosa, o grande pensador e político, nascido precisamente na data de hoje, 5 de novembro, 136 anos atrás: "A Pátria não é ninguém, são todos; e cada qual tem no seu dela o mesmo direito à ideia, à palavra, à associação. A Pátria não é um sistema, nem uma seta, nem monopólio, nem uma forma de governo: é o céu, o solo, o povo, a tradição, a consciência, o lar, o berço dos filhos e o túmulo dos antepassados, a comunhão da lei, da língua e da liberdade. Os que a servem são os que não invejam, os que não infam, os que não conspiram, os que não sublevam, os que não delatam, os que não emudecem, os que não se acordam, mas resistem, mas se esforçam, mas pacificam, mas discutem, mas praticam a justiça, a admiração, o entusiasmo".

Esse, Senhores, o patriotismo que desejamos seja, hoje e sempre, o símbolo e a realidade desta nobre cidade de Curitiba".

Pe. Marcelo Motta Carneiro

Sínodo Extraordinário

Realiza-se em Roma, de 25 de novembro a 8 de dezembro do corrente ano, o Sínodo Extraordinário convocado pelo Papa João Paulo II. É a segunda vez desde que foi criada esta modalidade de reunião de Bispos, em setembro de 1985, que o Papa a convoca extraordinariamente. Participarão representantes de todos os países, dentre os quais os Bispos-presidentes das Conferências Episcopais.

São objetivos deste Sínodo:

- 1 — Verificar quais os progressos havidos desde o Concílio Vaticano II, 20 anos, até agora, na vida da Igreja.
- 2 — Analisar os desvios ocorridos nesta caminhada.
- 3 — Definir prioridades para a atuação da Igreja no final deste século, vistas ao próximo milênio.

TYGOD

SPOLEC

ZALOZO

Wiz

WASZYNGTON
dent Reagan przy
działek, 21 paźd
Białym Domu
lewskiego, kierow
Koordynacyjnej
ności" za Granic
Biały Dom
spotkanie nastę
władzanie prez
gana:

"Miałem
spotkania dziś
lewskiego, wybit
stawiela w B
skiego związku
"Solidarność" i
przycięła laure
wej Nagrody No
Walęsy. Omawia
mojego wielkiego
sowania — sytu
jak wielkie nadz
lipcu 1984 roku,
przód w kierunku
najnowszych wia
osob zatrzyman
znaczenie wzrosła
nego, uprawniaj
wielu przypadko
szkolnictwie wyż
ność nauczania. I
tu, jak wszystkie
mandatu publiczn
Milewski i inni r
zują, że zrozumi
biegami wydzerz
garszają tylko bi
nia. Ale ciagle wi
tych problemów
dziami i ważnymi
i niezależnymi z
politycznych z p
równy poprawy s
ków z innymi par

ZMIANY

Generał Jaruzelski
6 listopada zrzekł
premiera i równ
jął urząd prezyde
na miejsce Henry
skiego, który pr
emeryturę. Pierw
nistrem został
Zbigniew Messner
jedna ze serli zm
dowanych przez S

Nowy premier
i jest profesorem
niezamy szersze
jako polityk. Jest
za "pragmatyka".
głębokie reform
dobrej Polski ko
nej. Wielu spec
dziedziny polityk
talent administrat
wego pierwszego

Messner urodził
ca 1929 roku jak
jarza, w miejscow
obecnie należącej
Sowieckiej, zabra
po drugiej wojnie
W roku 1944 Mes
szczał do szkoły
Następnie przenió
z cala rodziną
ślask, gdzie prze
człowieka życia
na Fakultecie Eki
Katowicach, gdzie
1972 był profes
1975 rektorem. J